№ 275. Łódź. Sobota 29 października 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.—, w tekście mk. 100.—, reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40.—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nompareIowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Po decyzji górnośląskiej.

Odpowiedź niemiecka.

BERLIN 28. (PAT). Ambasador niemiecki w Paryżu ma wręczyć dziś konferencji ambasadorów następującą notę:

Rząd niemiecki przyjmuje do wiadomości z głębokiem rozczarowaniem notę Rady Najwyższej z d. 20 bm. Widzi on w zarządzeniach terytorjalnych i ekonomicznych, które zostały państwu niemieckiemu narzucone, nietylko niesprawiedliwość wobec bezbronnych lecz również i naruszenie Traktatu Wersalskiego, któremu się sprzeciwia decyzja, powzięta w Genewie, a przyjęta przez mocarstwa sprzymierzone. Rząd niemiecki zakłada z tego powodu uroczysty protest. Jedynie pod naciskiem pogróżek wymienionych w nocie, oraz w celu nienarażania niemieckiej ludności górnośląskiej terenu przemysłowego na przykre konsekwencje — widzi się rząd niemiecki zmuszonym, stosownie do decyzji mocarstw, zamianować proponowanych delegatów.

Nazwiska delegatów będą niezwłocznie podane do wiadomości.

Pełnomocnik niemiecki.

GDANSK 28 (PAT). „Danziger Ztg." donosi z Berlina: Gabinet Wirtha odbył wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem postanowił wysłać do rządów koalicyjnych notę, protestującą przeciwko rozwiązaniu sprawy górnośląskiej oraz zamianował na stanowisko komisarza rokowań górnośląskich dr. Schiffera, ministra spr. wewn. w pierwszym gabinecie Wirtha. Zastępcą tego komisarza mianowano dr. Loewalda, sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Konsulat polski w Bytomiu.

KATOWICE 28. (PAT). Generalny konsulat polski w Opolu przeniósł swą siedzibę do Bytomia, gdzie konsulat będzie się mieścił w hotelu „Łomnica", dawnej siedzibie komisarjatu plebiscytowego i Naczelnej Rady Ludowej.

Nowy sposób.

KATOWICE, 20 (PAT). Polskie sfery miarodajne otrzymały wiadomość, że Niemcy postanowiły obecnie rozpocząć wrogą agitację przeciwko Polsce przez szerzenie niechęci do urzędników polaków, pochodzących z Polski, a zwłaszcza z Kongresówki. Niemcy rozszerzają wiadomość, że rodowici górnoślązacy nie zostaną dopuszczeni do urzędów lecz będą wybierani przez napływowy element polski. Ze strony Naczelnej Rady Ludowej zaprzeczono tym fałszywym pogłoskom.

Bolszewicy o G. Śląsku.

HELSINGFORS, 28. Urzędowy bolszewicki dziennik gospodarczy „Ekonomiczeskaja Żiźń" omawia w swym artykule wstępnym sprawę Górnego Śląska i twierdzi, że podział dokonany w Genewie był kompromisem finansistów angielskich i francuskich. Decyzja genewska nie jest ostatecznem uregulowaniem sprawy górnośląskiej i będzie źródłem coraz to nowych nieporozumień.

Praca w komisjach sejmowych.

Danina.

WARSZAWA 28 (PAT) Podkomisja dla projektu daniny odesłała szereg wniosków, dotyczących ulg dla wdów i sierot, starców, pobierających renty inwalidzkie i emerytury, dla Zw. zaw. i kooperatyw, po przychylnej zasadniczo dyskusji do załatwienia przy art. 29 projektu. Ustęp o zwolnieniu od daniny uczniów, jako podnajemców, skreślono, wobec zwolnienia od daniny wszystkich podnajemców. Danina od samochodów obowiązuje posiadaczy automobili w czasie od 1 lipca do 31 grudnia. Handlarze automobilami opłacać będą daninę od automobilów, będących w ich stałym używaniu, najmniej jednak od 1 automobilu.

Tym postanowieniem załatwiono też art. projektu ustawy, dotyczący czasu używania automobilów i wysokości daniny. W myśl wniosku p. Wierzbickiego sprawa mnożników ma być załatwiona po ustaleniu ulg. W obu sprawach p. Wierzbicki przedstawi swe obliczenie dopiero we czwartek 3 listopada.

P. Chądzyński żądał stosowania kary grzywny i więzienia dla tych, którzy nie złożą na czas daniny. Ze względu na to, że przedstawiciele rządu nie mieli instrukcji od ministra skarbu, rozstrzygnięcie odroczono do dnia jutrzejszego.

Sprawy polityki zagranicznej.

WARSZAWA, 28 (PAT) Komisja zagraniczna została zawiadomioną że poseł Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu br. Zamoyski zrezygnował z prawa udziału w obradach Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej, na zasadzie wskazówek od rządu otrzymanych co do taktyki w materji tej przestrzegać się mającej. Minister stwierdził dalej, że rola p. Alberta Tchomasa była dla sprawy górnośląskiej przychylna. Odpowiedzi na inne zapytania, nap. p. Perla o stosunku do rządu sowietów, odroczono do zebrania następnego.

Przystąpiono do załatwienia wniosku p. Brylla, tyczącego się działalności ks. arc. Teodorowicza w sprawie górnośląskiej. Po dyskusji, w której m. in., zabrali głos ks. Teodorowicz i p. Rataj, przyjęto wniosek zgłoszony przez centrum narodowe:

„Uznając oskarżenie we wniosku p. Bryla i towarzyszy z PSL. przeciwko ks. arc. Teodorowiczowi za nieuzasadnione i bezpodstawne, komisja spr. zagr. przechodzi nad tym wnioskiem do porządku obrad i wyraża nadzieję, że na przyszłość podobne wnioski nie będą zaprzątały uwagi Sejmu".

Wybory do Rad Miejskich.

WARSZAWA, 28 (PAT). Komisje administracyjne i miejska, po przeprowadzeniu dyskusji nad rządowym projektem ordynacji do rad miejskich wyłoniły na wspólnym zebraniu podkomisję, w skład której weszli: przewodniczący Opala, pos. Federowicz, dr. Marek, Rajca, Rudnicki, Suligowski, Tarnowski i Tomczak. Komisja wyznaczyła dr. Marka i Suligowskiego na referentów, którzy wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych zapowiedzieli zgłoszenie przez rząd nowego projektu ordynacji miejskiej.

Białowieskie bogactwa.

WARSZAWA, 28 (PAT). Komisja rolnicza wysłuchała sprawozdania delegata ministerstwa p. Miklaszewskiego o gospodarstwie leśnym w Puszczy Białowieskiej. Jest to największy, 128,000 hektarów liczący, obszar leśny w Europie środkowej. Niemcy rozpoczęli eksploatację przemysłową puszczy. Dziś działa tam 8 gatrów, terpentyniarnia i t. p. Ministerstwo rolnictwa zamierza eksploatację leśną dać w 20-letnią dzierżawę przyczem wyrąb ma być ograniczony do drzew przestarzałych. Postanowiono wyłonić podkomisję dla oceny gospodarki leśnej i tranzakcji handlowych. Do komisji wejdzie po 8 członków z komisji rolniczej, przemysłowo-handlowej, skarbowo-budżetowej i prawniczej.

Następnie po dyskusji wezwano rząd do przedstawienia projektu ustawy dla ochrony drobnych dzierżawców na kresach wschodnich.

Wczorajsze obrady Sejmu.

WARSZAWA, 28. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu po pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawy o dobrach rodzinnych b. dzielnicy pruskiej i o ujednostajnieniu prawodawstwa o podatku przemysłowym oraz przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o stemplu od rachunków i kwitów, oraz wniosek rządowy o ratyfikacji konwencji międzynarodowej w sprawie instytutu chłodnictwa.

Komisja proponuje przyjęcie projektu rządowego.

Izba przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei Sejm przyjął statut Instytutu Gospodarstwa Domowego w Puławach.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Machinacje rolne na kresach.

(Interpelacja Narodowej Partji Robotniczej).

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 28. Klub Nar. Par. Rob. złożyła dzisiaj w Sejmie interpelację do prezydenta ministrów w sprawie sprzedaży majątku Dojlidy w pow. białostockim. W motywach tej interpelacji powiedziano, że cały szereg majątków w województwie białostockim zostaje rozsprzedawany przez właścicieli, aby w ten sposób uniknąć parcelacji rządowej. Ceny sprzedaży przytem wskazywane są fałszywie w celu uniknięcia opłat skarbowych.

Majątek Dojlidę nabył Bank Polsko-Amerykański w Krakowie i za 13,000 mórg z zabudowaniami, z lasami i przedsiębiorstwami przemysłowemi zapłacił 175 miljonów mk., podczas kiedy według opinji rzeczoznawców same zabudowania warte są tą sumę.

Interpelanci zatem zapytują czy wiadoma jest p. prezydentowi ministrów ta tranzakcja i jak rząd zamierza zareagować na te machinacje.

Międzynarodowa konferencja pracy.

TURYN, 28-go (PAT). Konferencja pracy przystąpiła do dyskusji w sprawie wycofania z porządku dziennego kwestji pracy w rolnictwie. 24 głosami przeciw 20 przyjęto rezolucję Jouhaux i deputowanego włoskiego Maltiri, stwierdzającą kompetencję konferencji w sprawach dotyczących pracowników rolnych, przyjmującą dalej porządek dzienny, proponowany przez Radę administracyjną konferencji, jako zgodny z dezyderatami konferencji waszyngtońskiej oraz odpowiadający interesom sfer rolniczych, wreszcie wzywającą do szczegółowego rozpatrzenia sprawy konieczności utrzymania kwestji pracy w rolnictwie na porządku dziennym. Fontaibie zwraca uwagę, że konferencja nie wypowiedziała się jeszcze co do zastrzeżeń, poczynionych przez Francję w sprawie 8-godzinnego dnia pracy na roli.

Dyskusję odroczono do dnia następnego.

Na Węgrzech.

Co mówi Horthy?

PARYŻ, 27. (PAT). Według doniesień z Pragi Horthy miał oświadczyć, że konstytucja węgierska zakazuje wydania b. króla Karola w ręce wielkiej lub małej ententy.

Karol w klasztorze.

BUDAPESZT 28. (PAT). Podpułkownik angielski Selby oraz pułkownicy francuski Niuaux i włoski Anzoni przybyli do klasztoru w Tihany, gdzie stwierdzili obecność b. króla Karola i królowej Zyty.

—

Konferencja państw sukcesyjnych.

PORTO-ROSE, 27. (PAT). Konferencja w Porto-Rose została formalnie otwarta dnia 27 b. m. Początek obrad odroczono do soboty ze względu na nieobecność szeregu delegatów. Dotychczas przybyli: delegat Jugosławji, Rumunji i Francji. Delegaci Austrji, Polski, Czech i Węgier oczekiwani są dziś. Delegat angielski przybędzie również dzisiaj.

Przed konferencją Waszyngtońską.

PARYŻ, 27 (PAT) W sprawie waszyngtońskiej donosi „Temps“, że w dyskusji w sprawie rozbrojeń iwezmą udział jedynie Anglja, Ameryka, Francja, Włochy i Japonja. Pozostałe mocarstwa wezmą udział w dyskusji jedynie nad sprawą Dalekiego Wschodu, oraz Oceanu Spokojnego.

LONDYN, 27 (PAT) Havas. „Daily Express“ dowiaduje się, że Japonja zgodziła się ograniczyć budowę swych okrętów wojennych bez stawienia tegoż warunku Ameryce i Anglji, o ileby zostały zaspokojone interesy Japonji w Chinach.

Wyjazd delegacji francuskiej.

PARYŻ, 28. (Polpress). Jutro wieczorem lub najpóźniej w niedzielę wyjeżdża do Waszyngtonu delegacja francuska z p. Briandem na czele. „Eclair“ dowiaduje się, że w sprawach, które będą omawiane na konferencji osiągnięto zupełne porozumienie pomiędzy Paryżem a Londynem.

Koniec awantury wojennej Konstantyna.

KONSTANTYNOPOL, 27 (PAT) Havas. Sfery, zbliżone do rządu Angory, pragnęłyby omówić sprawę rokowań pokojowych naprzód z państwami sprzymierzonemi, a następnie dopiero przystąpić do rokowań z Grecją. Grecy sformułowali podobno już swój program. Turcy opierają się przy żądaniu całkowitej ewakuacji Smyrny i Tracji, oraz zapłaty odszkodowań za szkody wyrządzone przez wojska greckie, które między in. podpaliły 70 miast między Sacharją a Eszki-Szehir.

Sytuacja w Rosji

Cukier rosyjski w łapach niemieckich.

PARYŻ, 27. (PAT). „Information“ donosi z Berlina, że grupa finansistów niemieckich, tworząca specjalny syndykat, zawarła układ z przedstawicielami 58 cukrowni rosyjskich, produkujących rocznie 40 miljonów pudów cukru. Syndykat ten udzieli cukrownikom znacznych kredytów, stawiając za warunek, że wszystkie obroty dokonywane będą za pośrednictwem syndykatu niemieckiego.

Wielkie chmury na Bałkanach.

WIEDEN, 28. (Polpress). Z Belgradu donoszą, że od pewnego czasu daje się zauważyć znaczne polepszenie stosunków pomiędzy rządem Jugosławji a Bułgarji. Nie jest nawet wykluczone, że państwa te zawrą umowę wojkową skierowaną przeciwko Grecji. Jugosławji chodzi przedewszystkiem o port. Ponieważ o Fiume nie może być mowy więc uwaga została skierowana na Saloniki. Jednocześnie oddziały jugosłowiańskie posuwają się nie bacząc na protest Włoch w głąb Albanji. W całej Jugosławji wzmaga się ruch antywłoski. W Palacie zostali znieważeni wiceży księża. Konsul włoski założył energiczny protest. W ministerjum spraw wojskowych Jugosławji robią się jakieś tajemnicze przygotowania.

Ze stolicy i z kraju.

Spadek cen.

KRAKOW, 28. — Ceny mydła i obuwia spadły w sprzedaży o 10 proc. Również spadły ceny na rynku zbożowym, jednakowoż przetwory zbożowe mimo to nie wykazują zniżki.

CZĘSTOCHOWA, 28 — Miejscowi szewcy ogłosili w dniu dzisiejszym, że zniżają cenę obuwia o 15 proc. Manufaktura spadła o 30 proc. Wogóle w mieście daje się zauważyć tendencja zniżkowa pod każdym względem.

O Galicję Wschodnią.

WARSZAWA, 28. (wł). Według wiadomości ze sfer politycznych, Briand wystosował do rządu polskiego notę w sprawie Galicji Wschodniej. Nota została wywołaná poruszeniem sprawy Wschodn. Małopolski w Lidze Narodów. Briand oświadcza, że Rada Ambasadorów będzie musiała zająć się tą sprawą i radzi, aby rząd polski podążył w kierunku uwzględnienia uprawnionych życzeń ludności rusińskiej.

Pożary na kresach wschodnich.

WARSZAWA, 28. W powiatach dziśnieńskim, wileńskim, oszmiańskim i wileńskim poopalenia dworów przyjęło wprost zastraszająca rozmiary. W ciągu ostatnich 2—3 tygodni spłonęło kilkanaście dworów z krescencją. Przeważnie palą się najlepiej zagospodarowane majątki.

W pow. wileńskim nietylko spalono dwór w Uszy, lecz i zamordowano właściciela p. Edmunda Swiętorzeckiego. W grodzieńszczyźnie, w maj. Puszy, własn. ks. Sapieby spalono krescencję wraz z zabudowaniami. Nie zostało literalnie ani ziarnka, ani na ordynarję, ani na siew wiosenny. Objaw takiego zdziczenia powtórzył się już w kilku majątkach ziemi grodzieńskiej.

Policja obecna nie wystarcza, aby zapobiedz tym zniszczeniom i wyłapać sprawców. Kto wie, czy pożary te, rujnujące naszą produkcję rolną, nie pozostają w związku z wyjazdem grup komunistycznych na kresy?

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.)

(—) Powrócił z Francji i Belgji prof. Radziszewski, który zawarł już przedwstępną umowę z bankierami tamtejszymi o pożyczkę dla Polski w wysokości pół miljarda franków po kursie 96 na 6 proc.

(—) Poseł Jugosławji w Warszawie złożył Min. Spraw Zagr. Skirmuntowi podziękowanie za energiczne zajęcie stanowiska przez Polskę wobec afery Habsburga na Węgrzech.

(—) Sekcja osadnictwa wojskowego przystąpiła do likwidacji kolumn osadniczych, polecając wszelkie narzędzia rolnicze i inwentarz, znajdujący się w poszczególnych oddziałach osadniczych nie sprzedawać i nie wydawać nikomu, a zmagazynować do czasu wydania odpowiednich zleceń.

Wiadomości telegraficzne

(—) Prasa paryska podkreśla jednomyślnie doniosłość votum zaufania dla rządu, uchwalonego wczoraj.

(—) W Madrycie (Hiszpanja) król dokonał aktu otwarcia Międzynarodowej Konferencji Lotniczej, która potrwa do końca miesiąca. Na konferencji reprezentowana jest między in. i Polska.

(—) Rząd angielski wyraził gotowość internowania na jednym ze swych statków, znajdujących się na Dunaju, b. króla Karola i królowej Zyty, oraz przyjęcia odpowiedzialności za nadzór nad niemi aż do decyzji państw sprzymierzonych.

(—) Komisja finansowa Izby parlamentu francuskiego przyjęło projekt udzielenia na rzecz akcji niesienia pomocy Rosji kredytu w wysokości 8 miljonów franków, z których 4 miljony w produktach żywnościowych. Projekt ten ma być rozpatrzony na dzisiejszym posiedzeniu Izby.

(—) W Sowdepji wykryto 5 kontrrewolucyjnych spisków. W związku z tem nastąpiły liczne aresztowania. Wykryto składy broni i materjałów wybuchowych.

(—) Do Syberji przybyła pierwsza partja towarów z Anglji i Hamburga. Są to przeważnie maszyny i narzędzia rolnicze.

—

Kronika polityczna.

„Piastowcy“ o daninie.

Klub PSL. obradował nad sprawą daniny. Obrady nie zostały ukończone. W rezolucjach już uchwalonych klub PSL. oświadcza się za daniną, która jednak powinna być sprawiedliwa i rozłożona równomiernie. W dyskusji wysuwane były naprzykład żądania, aby rolnictwo wpłaciło 50 proc. daniny. Uchwalono następnie, aby danina z gospodarstw rolnych ściągnięta była równocześnie z daniną od kapitałów.

Dworzec w Bytomiu dla Polski.

Dziennik paryski „Excelsior“ zamieszcza obszerną mapę Górnego Śląska ze szczegółowym wykazem miejscowości, przyznanych Polsce. Według informacji tego pisma, dworzec kolejowy w Bytomiu wraz z kopalnią Heintza, położoną w sąsiedztwie, został przyznany Polsce. Istotnie, nowa granica wkracza w tem miejscu w obrąb miasta Bytomia, idąc wzdłuż linji kolejowej, która łączy Katowice z Tarnowskiemi Górami, czyli Kraków z Poznaniem.

Układy z Czechami.

Traktat handlowy polsko czeski jest już podpisany, ale w życie wejdzie dopiero równocześnie z układami politycznymi, nad wypracowaniem których toczą się jeszcze układy w Warszawie i Pradze. Traktat handlowy daje korzyści wyłącznie Czechom, otwiera bowiem przed przemysłem czeskim, duszącym się z nadprodukcji, wielki rynek zbytu w Polsce oraz tranzyt do Rosji. Jest rzeczą zupełnie słuszną, że udzielając Czechom tych ogromnych korzyści, Polska musi żądać jasnego z ich strony stanowiska wobec Polski, w szczególności wobec problemu wschodnio-galicyjskiego i cieszyńskiego. Popieranie Petruszewicza i tępienie polskości na Śląsku musi ustać, jeśli Czesi chcą robić dobre interesy w Polsce. Ponadto musi Polska otrzymać dolinę Jaworzyny. Za tym ostatnim postulatem oświadczyła się cała prasa polska z wielką stanowczością i bez jego spełnienia Sejm nie mógłby ratyfikować żadnych układów z Czechami.

Konflikt irlandzko-angielski.

Z Londynu donoszą, że ostatnia konferencja między przedstawicielami Anglji i Irlandji nie doprowadziła do pozytywnych wyników, a konflikt między Irlandją a Anglją zaostrzył się nawet w dniach ostatnich.

Powód tego zaostrzenia przedstawia się, jak następuje: Niedawno temu król angielski Jerzy i Papież wymienili między sobą depesze, tyczące się sprawy irlandzkiej. Król Jerzy użył w swej depeszy zwrotu: „Ja, podobnie jak Papież, modlę się o powodzenie konferencji, aby za jej pomocą można było osiągnąć uspokojenie Irlandji oraz zapoczątkować nową erę pokoju i szczęścia dla mego ludu“. Dowiedziawszy się o treści tej depeszy, wysłał de Valera od siebie depeszę do Papieża, protestując przeciw takiemu wyrażeniu dwuznacznemu króla i stawiając żądanie, aby korona angielska uznała niepodległość Irlandji.

Rządowe koła angielskie uważają depeszę irlandzkiego przywódcy za rodzaj wyznania, które czynią bezprzedmiotowemi rokowania, prowadzone na Downing-street.

Punkt ciężkości w tej sprawie przeniósł się na razie do Dublina, bo dalszy rozwój wypadków zależy od tego, czy Dail Eireann (parlament irlandzki) będzie się solidaryzował, lub nie, z dotychczasową praktyką de Velery.

Z giełdy warszawskiej.

(Od własnego koresp.)

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3750.—
	Marki niem.	21.01
	Franki franc.	275.00
	Funty szterlingi	14800.—
	Franki belg.	270.00

Koleje na G. Śląsku.

Z kompetentnej strony postanowienia Konferencji ambasadorów o kolejach na Górnym Śląsku wyjaśniają w sposób następujący:

Z ogólnego taboru kolejowego Niemiec wydzieli Rzesza niemiecka część odpowiadającą potrzebom Górnego Śląska, oraz pewną część przyznaną traktatem Polsce. Następnie obie strony stworzą coś w rodzaju Towarzystwa akcyjnego, którego roczny bilans normowany będzie długością linji i obopólnego zużycia (ilość wagonokilom).

Ponieważ linja graniczna z konieczności przeciąć będzie musiała różne linje kolejowe, związane organicznie z przemysłem, przeto w okresie przejściowym 15 lat wybudowane będą po obu stronach przez aljantów na koszt każdej ze stron linje umożliwiające odpowiednią komunikację. Wspólny zarząd kolei stanowić będzie niejako kondominjum kolejowe, to zn., że specjalne urządzenia, np. warsztaty leżące na terytorjum jednej strony służyć będą całości urządzeń kolejowych.

Z kraju.

— **Zjazd biskupów prawosławnych.** W Poczajowie miał odbyć się w tych dniach zjazd biskupów prawosławnych z całej Polski.

Na porządku dziennym obrad była autonomja cerkwi prawosławnej w granicach państwa polskiego. Jednakowoż z 6 biskupów prawosławnych przybyło tylko dwu, a mianowicie: biskup krzemieniecki Djonizy i zarządzający archidjecezją warszawską arcybiskup Georgij. Rząd reprezentował starosta krzemieniecki p. Baczyński.

— **Echa zamachu lwowskiego.** W więzieniu sądu okręgowego we Lwowie znajdują się 23 osoby, aresztowane w związku z nieudanym zamachem na naczelnika państwa. Oprócz samego sprawcy zamachu, przebywają tam: jego ojciec, dr. Stefan Fedak, b. syndyk Gal. Kasy oszczędności, J. Kiwelak, b. członek galic. wydziału kraj., prof. dr. Wasyl Szczurat, adwokat Wł. Baczyński, adwokat Włodzimierz Kuryłowicz i prof. M. Hałuszczyński. Akta śledztwa policyjnego, obejmujące 115 stron, odesłano do sądu. Wszelako śledztwo policyjne nie jest dotychczas ukończone. Aresztowano również adwokata dr. Lwa Hankiewicza, który przebywa jeszcze w areszcie policyjnym.

— **Węgiel dla Wielkopolski.** Burmistrze wszystkich miast wielkopolskich odbyli posiedzenie, na którem obradowali nad zaopatrzeniem miast wielkopolskich w węgiel. Może i burmistrze w Kongresówce pomyśleliby o tem?

— **DOG. w Grudziądzu.** Z Grudziądza donoszą, że przeniesienie DOG. z Grudziądza do Torunia nie jest przewidziane. Mają być tylko przeniesione szkoły wojskowe. Wiadomość ta wywołała wielkie zadowolenie w mieście.

— **13-ty p. ułanów w Wilnie.** W Wilnie odbyła się uroczystość wkroczenia 13-go pułku ułanów do Wilna. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Bandurski.

Awanturniczy Habsburg.

Ex-cesarz austrjacki, Karol, wyproszony z Wiednia podczas przewrotu rewolucyjnego w r. 1918, trwale zapisze swe imię w skandalicznej kronice — polityki europejskiej. Zdetronizowany monarcha, który w ciągu niedługiego panowania „odznaczył“ się głównie brakiem wszelkiej woli i charakteru, co ma zapewne niejaki związek ze znanemi wcale nie-abstynenckiemi skłonnościami byłego lejtenanta z Kołomyi,—okazuje zadziwiający upór, gdy chodzi o odzyskanie pochłoniętej przez fale wiedeńskiego republikanizmu korony i restytucję praw dynastycznych. Ten żelazny upór żądnego władzy Habsburga stanie się znacznie zrozumialszy w świetle faktu, iż Karol jest szczęśliwym małżonkiem klejnotu domu Bourbon-Parma, Zyty, która nie szczędzi ani swych wielkich wpływów rodowych, ani olbrzymich środków pieniężnych, by w ten lub inny sposób osadzić ponownie na tronie siebie, no i — swego małżonka.

Awantura zachodnio-węgierska, o której pisaliśmy niedawno na tem miejscu, stworzyła nową okazję dla pokuszenia się o wprowadzenie w czyn ambitnych zamierzeń dostojnej pary. Wprawdzie zaledwie kilka dni temu zamknięta konferencja wenecka uregulowała napozór konflikt burgenlandzki, postanawiając przeprowadzenie na spornej ziemi plebiscytu pod opieką wojsk włoskich. Ale papierowa ta uchwała nie posiadała w sobie dość mocy, by usunąć z Burgenlandu „powstańcze“ oddziały Lehara i Ostenburga, wałęsające się po zachodnio-węgierskich komitatach bodaj że z wiedzą rządu budapeszteńskiego.

Skorzystał więc z tych wielce sprzyjających okoliczności Karol I, odbywszy z Szwajcarji na Węgry podróż aeroplanem, spadł z obłoków w Szoproniu, utworzył na poczekaniu z paru monarchistów węgierskich gabinet ministrów i z oddanem sobie wojskiem ruszył na Budapeszt po koronę św. Stefana. Pokojowe próby pozbycia się niemiłego gościa, przedsiębrane ze strony rządu Horthy'ego, spełzły na niczem wobec niezłomnego sic volo królewskiego małżeństwa. Wówczas legalne władze węgierskie, które, jeśli wierzyć nadchodzącym z Węgier wiadomościom, dość już mają awantur monarchistycznych i mniej lub więcej operetkowych zamachów stanu, jęły się środków bardziej energicznych, nie cofając się nawet przed wysłaniem przeciwko Karolowi wiernych rządowi w Budapeszcie wojsk.

I nie upłynęło 48 godzin, a sensacyjna impreza Karola Habsburga pękła, jak bańka mydlana. On sam z małżonką i zamachowymi ministrami wpadł w ręce wojsk rządowych, a „wierne“ Karolowi oddziały, poczuwszy zapach prochu, rozleciały się na cztery wiatry. Fiasco na całej linji.

Odetchnęły z ulgą gabinety w Wiedniu, Pradze i Belgradzie, dręczone raz po raz wstającem z grobu widmem dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej. Snać sięgający po berło królewskie — Karol złem jest medjum, gdyż materjalizacja groźnego dla państw sukcesyjnych ducha jakoś się nie udaje. Drugą wyprawę Karola na Węgry można uważać za skończoną.

Ale rządom sprzymierzonym, stojącym na stanowisku niedopuszczenia do restauracji władzy Habsburgów w Europie Środkowej, przybywa poważny kłopot. Gdzie osadzić, gdzie zamknąć niespokojnego, niezrezygnowanego dotąd ex-monarchę, by podróżami swemi nie mógł mącić spokoju politykom Wielkiej i Małej Ententy? Pomysłowy bowiem Karol, gdy nie może jechać z Szwajcarji na Węgry koleją, pędzi samochodem; gdy to mu sprawia trudności, szybuje ponad kordonami granicznemi — aeroplanem. Trzeba będzie chyba pomyśleć o jakiejś dalekiej, odludnej, pozbawionej wszelkich środków komunikacyjnych wyspie, gdzie samotność, spokój, cisza zdołają może ukoić tęsknotę Karola za utraconą koroną i skłonią go do pogodzenia się z koniecznościami losu i — epoki. Monarchizm dziś nie jest w modzie...

B. D.

Polska tolerancja — niemiecki ucisk.

„Ostpreussische Zeitung“ pisze, że Polacy w Westfalji mają w 60 gminach naukę polską. Jak nam z miarodajnej strony donoszą, podane cyfry zgadzają się ogół, lecz rzecz sama ma się inaczej:

Rząd niemiecki jak przed wojną tak i teraz zmusza wszystkie dzieci polskie do uczęszczania regularnego do szkół niemieckich, gdzie wykład jest wyłącznie niemiecki. W szkołach tych dzieci polskie nadal się germanizują! Widząc to „Komitet Wykonawczy“ Polaków tamtejszych pozakładał kursy, gdzie dzieci polskie poza nauką szkolną niemiecką—po południu— w kilku godzinach tygodniowo uczą się od poświęcających się ofiarnie tej sprawie oświatowej rodaków (górników, robotników): religji po polsku i także czytania i pisania polskiego. Ta nauka polska jest więc prywatną, utrzymywana ofiarnością i staraniem ludu polskiego. Rząd niemiecki nie daje na nią ani feniga, a gdzie może utrudnia ję. Tylko w niewielu gminach westfalskich wymogli radni polscy, że pozwala się na używanie izb szkolnych w godzinach popołudniowych, lecz i wtedy muszą Polacy z własnej kieszeni opłacać opał, światło i oprzątanie! W większej liczbie gmin szkolnego lokalu odmówiono, a wtedy dziatwa polska musi szukać przytułku po salach restauracyjnych.

Wogóle możemy stwierdzić, że nigdzie w Niemczech dla Polaków nie utworzono ani jednej publicznej (państwowej czy gminnej) szkoły polskiej z językiem wykładowym polskim! W kilkunastu tylko wioskach polskich na Powiślu i pograniczu zezwolono po wielomiesięcznych staraniach na kilka godzin tygodniowo w języku polskim.

Jakże inaczej dzieje się Niemcom w Polsce! Państwo Polskie utrzymuje blisko 2000 publicznych szkół niemieckich we własnych budynkach szkolnych z całą nauką w języku niemieckim! Państwo Polskie opłaca wszystkich nauczycieli Niemców uczących w tych szkołach i stara się o nie na równi ze szkołami polskiemi.

Po czyjej więc stronie tolerancja, a po której dalszy bezwzględny, szawinistyczny ucisk narodowy?!

Hojność ziemian.

Ziemianie pow. Sieradzkiego zaofiarowali nauczycielstwu oraz urzędnikom państwowym zboże w cenie 5,300 mk. korzec, aby okazać swą obywatelskość i zrozumienie trudnych warunków egzystencji tych pracowników.

Aliści—pomimo złożenia przez zainteresowanych pieniędzy — dotychczas nie widać jakoś zboża, które zdaje się jest jeszcze w stodołach panów ziemian nie spieszących się ze zwózką. Tymczasem pieniądze, w sumie blisko 700 tysięcy marek, leżą złożone w syndykacie rolniczym służąc panom ziemianom do robienia obrotów handlowych.

Zboże przy spodziewanym spadku cen dojdzie do sumy wpłaconej przez urzędników, czyli 5,800 mk. za korzec, wtedy się im je wyda, a tymczasem owe 700 tysięcy, złożone przez urzędników (prócz nauczycielstwa, które również złożyło kilkaset tysięcy jeszcze wcześniej) służy panom ziemianom z syndykatu do zrobienia przy swolnym pasku drugich 700 tys., kosztem ubogiego nauczycielstwa i urzędników.

I dobry interes, i gest obywatelski.

Jasieńczyk.

Korespondencje.

Ze Zduńskiej Woli.

W odpowiedzi „Miejscowemu“

W Nr. 2 „Włókniarza“ P. P. S. z dnia 17 października r. b. została umieszczona korespondencja ze Zd.-Woli podpisana „Miejscowy“. W odpowiedzi „Miejscowemu“ stwierdzamy: 1) nieprawdą jest, że manifestacje jakie odbyły się w Zd.-Woli, w dniu 8.VII, 15.VII i 14 X 1921 r. nie udały się. W manifestacjach tych brała udział cała klasa robotnicza Zd.-Woli i okolicy a w ogonku każdej z nich szli „klasowo uświadomieni“ towarzysze, na czele z swym gławkowierchem Jesionowskim. Inicjatywa na urządzenie tych manifestacyj wychodziła stale z Zw. „Praca“. 2) Nieprawdą jest, że wiece jakie się odbyły z inicjatywy Zw. Zaw. „Praca“ się nie udały; na każdym wiecu sala była zapełniona po brzegi.

Co się tyczy zarzutów, dotyczących 10 godzin. dnia pracy stwierdzamy, iż kierownik Zw. „Praca“ nigdy i nigdzie nie przemawiał do robotników oficjalnie albo nie oficjalnie, żeby pracowali po 10 godzin; przeciwnie stał i stoi na straży przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy. Oszczerstwem jest, jakoby w fabryce Wiślickiego i Szpiry, delegaci Zw. „Praca“ zmusili administrację do zaprowadzenia 10 godzinnego dnia pracy, żadnych potwierdzeń tego rodzaju fabrykant nie dawał p. inspektorowi pracy, nic podobnego nie wiadomo.

„Towarzysze“ źli są widocznie z tego powodu, że w powyższych fabrykach stracili zupełnie wpływy. „Klasowi“ delegaci wraz z członkami związku „Klasowego“ opuścili jego szeregi i gremjalnie zapisali się do Zw. „Praca“.

Zachciało się korespondentowi „Włókniarza“ ze Zd.-Woli zamydlić robotnikom oczy wytykaniem cudzych błędów, a zapomina o brudach we własnem gniazdku Zd.-Wolskim.

Niech no „Miejscowy“ napisze coś o Radzie Miejskiej, gdzie się rozsiedli pepesowcy razem z swoim Burmistrzem Kozińskim, znanym na gruncie miejscowym z zapędów do handlu węglem miejskim. Dlaczego „Miejscowy“ nie poruszył miejscowych historyj pepesowskich, o których tak wiele słychać, dla których łagodzenia zwoziło się posłów z Warszawy? A mądre uchwały sławetnej Rady Miejskiej, gdzie w przykładnej zgodzie pepesowcy z endekami „obrabiają“ interesa miejskie?

Pilnujcie „towarzysze“, „klasowo“ uświadomieni, swojego podwórka. Dość na niem brudów i śmieci.

Tutejsi.

Z Ozorkowa.

(O pomnik dla poległych w bojach o wolność Ojczyzny).

Sprawą uczczenia pamięci poległych w bojach o Wolność Ozorkowian, zajęło się grono osób dobrej woli i z ich inicjatywy zawiązał się w mieście naszem odpowiedni komitet.

Komitet uchwalił usypać w parku miejskim kopiec, na szczycie którego umieszczone będą krzyż i głaz z wyrytemi nazwiskami poległych Bohaterów—Ozorkowian.

Ponieważ wykonanie tego dzieła pociągnie za sobą dość znaczne koszty, Zarząd puścił 8 list składkowych w nadziei, że mieszkańcy Ozorkowa nie poskąpią ofiar w celu uczczenia tych współobywateli, co życie swe młode złożyli w ofierze Ojczyźnie. Kopiec ma być skończony na dzień 1 listopada, w którym to dniu odbędzie się uroczyste poświęcenie i Msza polowa za dusze poległych.

Komitet wydał do ludności Ozorkowa odpowiednią odezwę, nawołującą do ofiarności na wzniesienie pomnika poległych.

Z życia pracującej inteligencji.

Pracownicy państwowi w Krakowie w sprawie regulacji płac.

Na wiecu, odbytym w Krakowie, pracownicy państwowi uchwalili rezolucję, domagającą się przeprowadzenia ustawy o regulacji płac, oraz jednorazowej zapomogi odzieżowej w wysokości 20 tys. marek dla nieżonatych, 10 tys. marek dla żony i 5 tys. marek dla każdego dziecka.

Na wypadek, gdyby Rząd nie uwzględnił tych postulatów, uchwalono przystąpić do strajku, którego termin ma oznaczyć Zjazd komitetów wykonawczych, który się odbędzie w Warszawie.

Sprawy robotnicze

Międzynarodowy Kongres Robotnic w Genewie.

W Genewie został otwarty w dniu 17 października Drugi Kongres Międzynarodowych organizacyj robotnic. Przybyły nań delegatki z 11 krajów. Obradom przysłuchują się także zaproszone przedstawicielki Międzynarodowej Ligi Pokoju, oraz Związku równouprawnienia kobiet.

Strajk kucharzy i kelnerów w Warszawie.

Dn. 25 b.m. po poł. rozpoczął się w Warszawie strajk kucharzy i kelnerów w restauracjach warszawskich.

Uposażenie pracowników gastronomiczno-hotelowych jest następujące: kuchmistrz I kat. pobiera obecnie 10,000 mk. tygodniowo i utrzymanie, subjekt restauracyjny 20—30,000 mk. miesięcznie i utrzymanie, służba pomocnicza 1,500—3-ch tys. mk. miesięcznie i utrzymanie, ewentualnie mieszkanie, o ile lokal na to pozwala.

Zważywszy powyższe, Związek wystąpił we wrześniu o 100 proc. podwyżki dla służby pomocniczej, w październiku o 75 proc. dla kuchmistrzów i subjektów. Jednak, chociaż ceny w restauracjach i cukierniach rosną codziennie, pp. restauratorzy odmówili jakiejkolwiek podwyżki, motywując odmowę „tendencją zniżkową na artykuły pierwszej potrzeby“.

Nowe warunki pracy w przemyśle naftowym.

Umowa przemysłowców naftowych z robotnikami, zawarta dnia 2 czerwca po pamiętnym strajku naftowym, została z dniem 1 września wypowiedziana przez robotników, którzy wnieśli nowe żądania.

Po naradach osiągnięto porozumienie, na mocy którego uzyskali robotnicy 75 pr. podwyżki wszystkich płac. Jednak, licząc się z tem, że z dniem 1-ym października miała ustać rządowa aprowizacja robotników, a firmy naftowe, wobec wolnego handlu nie chcą się dalej zajmować aprowidowaniem robotników, umowa powyższa zawartą została tylko na 1 miesiąc i obecnie ponowne obrady zaczęły się 28 września i teraz dopiero zostały zakończone.

Wszyscy robotnicy zostali obecnie podzieleni na 4, względnie 5 kategorji, zależnie od kwalifikacji i wieku i ustalono zasadnicze płace minimalne dla każdej z tych kategorji. A więc robotnicy 1 kategorji—wiertacze samodzielni, kowale etc. mają otrzymać minimalną płacę 1600 mk. za 8 godzinną szychtę.

2 kategorja — starsi pomocnicy, wiertacze bez dostatecznej praktyki, maszyniści etc. 1250 mk.

3 kategorja — 800 mk.

4 „ 500 mk.

Do czwartej kategorji zalicza się chłopców warsztatowych, robotników placowych bez kwalifikacji etc.

Prócz tego ustalono osobną kategorję — 5-tą — stróże i woźnice, którzy przy 12 godzinnej pracy otrzymywać mają 1200 mk. za szychtę.

Jednocześnie znosi się wszelkie świadczenia w naturze, wypłatę dodatków na rodzinę, odzieżowe etc., ale zato przemysłowcy wnoszą do kooperatywy robotniczej po 1500 mk. za każdego pracującego jako jego udział w tej kooperatywie.

Oprócz tego tworzy się mieszaną radę, która ma co miesiąc badać ceny i w zależności od nich określać ewentualne dodatkowe podwyżki procentowe.

Ruch wydawniczy.

Rozwój stowarzyszeń spółdzielczych w Anglji.

Staraniem Stowarzyszenia Spożywców „Wyzwolenie", w sobotę, d. 29 bm. o godz. 6 i pół w sali Polskich Związków Zawodowych (ul. Główna 31) zostanie wygłoszona pogadanka na temat: „Rozwój Stowarzyszeń Spółdzielczych w Anglji". Pogadanka ilustrowaną będzie 30 przezroczami.

Ze względu na znaczenie spółdzielczości w ruchu robotniczym pogadanką winni licznie zainteresować się członkowie stowarzyszeń i związków zawodowych.

Wejście dla członków 10 mk., dla obcych 20 mk. Bilety przy wejściu.

Kwiaty i chwasty.

Czy wolno tak traktować swoich pracowników?

Właściciel młyna we wsi Talar (pow. łaski), Antoni Fischer, po strajku pracowników młynarskich, bez żadnego wypowiedzenia wyrzucił na bruk zatrudnionego w młynie czeladnika ob. I. S., członka P. Zw. Zaw. Prac. i Rob. Młynarskich.

Wydalony pracownik, człowiek w starszym wieku, utrzymujący pracą swą rodzinę, złożoną z 7 osób, nietylko nie otrzymał od butnego młynarza ustawowego odszkodowania, lecz w żaden sposób doprosić się nie może o należne mu za czas faktycznie przepracowany pieniądze.

Gdy poszkodowany zwrócił się o interwencję do Inspektora pracy XXI obwodu, p. inspektor oświadczył, że jest... bezsilny i radził, aby ofiara samowoli młynarskiej, pozostająca dziś bez środków do życia, wystąpiła na drogę sądową...

•

Jak słyszymy w młynach powiatu łaskiego panują wogóle stosunki bardzo oryginalne. Pomimo obowiązującej ustawy o 8 godzinnym dniu pracy, pracuje się dzień i noc, nie wyłączając często niedziel i świąt. Na wszelkie reklamacje ze strony pracowników pan inspektor pracy odpowiada, że na sprawdzenie tego wszystkiego nie posiada pieniędzy i czasu, więc jest wobec dziwnych praktyk młynarskich — bezradny.

Wątpimy, czy „bezsilny" i „bezradny" inspektor pracy może należycie wypełniać włożone nań bardzo trudne i odpowiedzialne obowiązki. Może przełożeni p. inspektora zdejmą zeń to brzemię ponad siły?

Katastrofalny brak węgla.

(Gazownia nieczynna. Miasto pozbawione gazu—tonie w ciemnościach).

Takie zakłady miejskie użyteczności publicznej jak Elektrownia i Gazownia nstawicznie walczyć muszą z brakiem dostatecznej ilości węgla. W ostatnich dniach Gazownia miejska zwłaszcza odczuwala brak węgla coraz dotkliwiej, wreszcie wczoraj znalazła się pod tym względem w położeniu katastrofalnem.

Wprawdzie jeszcze w ciągu dn. wczorajszego nadeszło 12 wagonów węgla śląskiego, ale jest to ilość nikła, gdyż na normalne pędzenie 24 pieców potrzeba 30 wagonów węgla na dobę. To też Gazownia stanęła, i z nastaniem nocy miasto tonęło w ciemnościach.

W związku z tą palącą sprawą wyjechał wczoraj do Warszawy jeden z dyrektorów Gazowni. Czy jednak wskóra co i czy Gazownia będzie mogła wejść rychło w stadjum pracy normalnej trudno przewidzieć.

Jest to skandal, aby takim zakładom jak Gazownia miejska brakło węgla.

Władze miejskie, pod zarządem których pozostaje Gazownia, winny wytężyć wszystkie siły, aby złemu zaradzić i to jaknajprędzej. Jeżeli fabryki i inne zakłady prywatne mogą mieć węgiel, to tembardziej winny go posiadać zawsze i w dostatecznej ilości zakłady miejskie.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28
Piątek

Dziś Szymona
Jutro Narcyza
Wschód słońca 6 m. 50
Zachód „ 4 m. 37
Wschód księżyca 11 m. 36
Zachód „ 7 m. 30

— **O opiekę nad grobami poległych.** Zarząd Oddziału Łódzkiego T-wa „Żałobnego Krzyża" w Łodzi wydał do ogółu obywateli odezwę, w której wzywa do otoczenia najtroskliwszą opieką grobów bohaterów.

Cmentarze wojskowe znajdują się w stanie więcej niż opłakanym. Potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa. Kto pracy swej poświęcić nie może, ten niech skromnym swym datkiem przyczyni się do prosperowania Towarzystwa, które postawiło sobie tak piękne zadania.

Zarząd Polskiego Żałobnego Krzyża zwraca się do całego miejscowego społeczeństwa o zapisywanie się na członków P. Z. K. i o poparcie zbiórki, która odbędzie się od dnia 1 do 8 listopada rb.

— **Podniesienie opłat pocztowych.** Od 1-go listopada r. b. będzie podniesiona cena sprzedażna blankietów na przekazy pocztowe, adresów przekazowych zwykłych i zagranicznych oraz deklaracji celnych i statystycznych.

— **Komunikacja Polski z państwami Bałtyckiemi.** Powstała na konferencji w Warszawie sprawa odbudowy mostu kolejowego w Dźwińsku zaczyna nabierać kształtów realnych i jeszcze w r. b. most oddany będzie do użytku. Pociągi idące z Polski przepuszczane będą do Kalkun, a między Kalkunami i Dźwińskiem zaprowadzona będzie komunikacja samochodowa. Łotwa dostosuje swój rozkład pociągów do rozkładu istniejącego w Pelsce; między Rewlem i Dźwińskiem kursować będą wagony sypialne. Ponieważ w Łotwie i Estonji niema wagonów kl. I-ej, za miejsce w wagonie sypialnym — płaci się cenę biletu kl. I-ej.

— **Na wdowy i sieroty po pracownikach pocztowych.** Pracownicy poczty, telegrafu i telefonów w Dasji nadesłali do Zarządu Głównego Pracowników Pocztowych w Warszawie zebraną pośród siebie kwotę na pomoc wdowom i sierotom po pracownikach pocztowych. Ponieważ wszakże otrzymany zasiłek okazał się zbyt szczupły w stosunku do panującej nędzy, Zarząd Związku pragnąc ulżyć cierpieniom tych nieszczęśliwych, zwraca się z apelem do społeczeństwa o okazanie pomocy materjalnej sierotom i wdowom podczas kwesty w dniu 30 października r. b. przez nabywanie znaczka przy stolikach; 31 t. m. kwesta na listy składek po biurach handlowych, bankach i t. d. przez specjalnie wydelegowanych pracowników i zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje.

— **Może w przyszłym roku.** Oficerowie i urzędnicy tutejszego DOGenu nie otrzymali jeszcze w tym miesiącu przynależny im przydział mięsa deputatowego. Podobno rozdział tego mięsa intendentura powierzyła prywatnym rzeźnikom (żydom?), którzy z wypełnianiem zobowiązań nie spieszą a rodziny oficerów i urzędników cały miesiąc pozostają bez mięsa. Może władze wojskowe wglądną w tę sprawę i uregulują ją nietylko na teraz, ale i na przyszłość.

— **Zjazd absolwentów wyższej szkoły handlowej.** Dnia 30 b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd absolwentów wyższej szkoły handlowej w Warszawie. Zjazd poprzedzi nabożeństwo żałobna za poległych i zmarłych kolegów-studentów.

— **Sprawa przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przypomina posiadaczom obligacji przedwojennych pożyczek państwowych austrjackich i węgierskich, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 20 lipca b. r., rejestracja i ostemplowanie tych tytułów odbywa się we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej tylko do 31 października r. b. włącznie.

— **W trosce o inwalidów.** Inwalidzi wojenni mogą być przyjęci na Państwową Szkołę przemysłu ludowego w Kościerzynie. Kurs roczny rozpocznie się w styczniu 1922 r. Wyuczyć się można koszykarstwa, garncarstwa, zabawkarstwa, tkactwa i t. p.

Wojewódzka Rada Opieki Społecznej w Toruniu opłaci koszta nauki. Prócz tego, w razie koniecznej potrzeby, przyzna zapomogę na utrzymanie, które wynosi tam 5 do 7000 mk. miesięcznie. Chętni zechcą się zgłosić do Dyrekcji Szkoły i w razie przyjęcia starać się w razie konieczności o zapomogę.

— **Zjazd elektrotechników.** Dnia 30 października zostanie otwarty zjazd elektrotechników polskich w Toruniu. Głównym przedmiotem obrad zjazdu będzie sprawa elektryfikacji Polski z punktu widzenia technicznego i gospodarczego. Poszczególne kwestje, jak elektryfikacja kolei, projekty gospodarcze elektryfikacji Polski na najbliższą przyszłość, ich sposoby sfinansowania będą omawiane przez najpoważniejsze siły fachowe w kraju. Zjazd wzbudził zainteresowanie wśród szerokich kół przemysłowych i technicznych w kraju, oraz zagranicą. Informacji w sprawie zjazdu udziela komitet organizacyjny w Warszawie, ul. Czackiego 5 m. 28, telef. 90-28.

MAURYCY LEBLANC. 2)

Odłamek pocisku.

— Jak ci już wspomniałem, Elżbieto, epizod ten wiąże się ze strasznym dramatem i to tak ściśle, że łączą się w jedno w mojej pamięci. O dramacie tym mówiono wiele w swoim czasie — i ojciec twój, który, jak wiesz, był przyjacielem mego ojca, dowiedział się o nim z dzienników. Jeżeli nie mówił ci dotąd o tem, to na skutek mojej prośby, ponieważ ja sam pierwszy chciałem cię wtajemniczyć w te zdarzenia... tak bolesne dla mnie.

Splotły się ich ręce. On wiedział, że każde jego słowo zostanie żywo odczute i po chwili milczenia ciągnął dalej:

— Ojciec mój był jednym z tych ludzi, którzy wzbudzają sympatję, nawet miłość u każdego, do kogo się zbliżą. Entuzjasta, szlachetny, pełen powabu i wesołego humoru, dający się porwać każdej pięknej sprawie i każdemu pięknemu widokowi, kochał życie i używał go z pewnym jakby pośpiechem.

„W roku 70 zaciągnąwszy się jako ochotnik do wojska, na polach bitew zdobył szlify oficerskie, a bohaterski żywot żołnierza tak odpowiadał jego naturze, że zaciągnął się po raz drugi, aby walczyć w Tonkinie, a trzeci raz, aby pójść na zdobycie Madagaskaru.

„Po owej kampanji, z której powrócił jako kapitan i oficer Legji honorowej ożenił się. W sześć lat później był już wdowcem.

„Gdy matka moja umarła, miałem zaledwie cztery lata, a ojciec mój, dla którego śmierć żony była okrutnym ciosem, otoczył mnie najżywszą tkliwością. Pragnął sam prowadzić moje wykształcenie. Pod względem fizycznym, starał się rozwinąć mnie jak najlepiej, zrobić ze mnie tęgiego i odważnego chłopaka. W lecie jeździliśmy nad morze, zimy spędzaliśmy w górach Sabaudji, na śniegu i lodzie. Kochałem go z całego serca. Dziś jeszcze, nie mogę myśleć o nim bez prawdziwego wzruszenia.

„Kiedy miałem lat jedenaście, towarzyszyłem mu w podróży po Francji, którą planował od szeregu lat, pragnąc abym i ja odbył ją z nim razem, jednakże już w wieku, w którym byłbym w stanie zrozumieć całe jej znaczenie. Była to długa pielgrzymka po tych wszystkich miejscach i tych samych drogach, gdzie ojciec mój walczył ongiś w owym strasznym roku wojny.

„Dni te, które miały zakończyć się najokropniejszą katastrofą, wywarły na mnie głębokie wrażenie. Nad brzegiem Loary, na równinach Szampanji, wpośród dolin Wogezów, a szczególnie wśród wiosek Alzacji, ileż łez wylałem, patrząc na łzy, płynące z jego oczu! Jakąż naiwną nadzieją drżało moje serce, słuchając jego słów otuchy!

„Pawle, mówił nieraz do mnie, nie wątpię, że kiedyś znajdziesz się w obliczu tego samego wroga, z którym ja walczyłem. Od dziś już i mimo wszystkich pięknych, łagodzących frazesów, których przyjdzie ci może słuchać, dla wroga tego miej zawsze tylko najżywszą nienawiść. Cokolwiekby o nim mówiono, to barbarzyńca, zwierz dumny i dziki, człek krwawy i zaborczy. Zdusił nas pierwszym razem i dyszy żądzą, aby nas dalej dławić, by zmiażdżyć naród nasz całkowicie. Gdy przyjdzie dzień walki, przypomnij sobie, Pawle, wszystkie te drogi, które przebiegamy dziś razem. Te, po których ty iść będziesz, rozegrzmią zwycięstwem, jestem tego pewny. Nie zapomnij jednakże ani na chwilę tych dawnych krwawych etapów, i niechaj, Pawle, twoja radość zwycięska nie zatrze ci nigdy tych nazw boleści i upokorzenia, któremi są: Froeschwiller, Mars-la-Tour, Saint-Privat i tyle innych! Nie zapomnij Pawle...

„A potem uśmiechał się:

„— Lecz poco się niepokoić? On to sam postara się o obudzenie nienawiści w sercu tych, którzy zapomnieli i tych, którzy nie widzieli. Czyż on mógłby się zmienić, on? Zobaczysz, Pawle, sam zobaczysz. Wszystko, co mogę ci powiedzieć, niczem jest wobec okrutnej rzeczywistości. To są potwory!".

Zamilkł Paweł Dalroze. Żona jego spytała głosem nieco nieśmiałym:

— Czy myślisz, że ojciec twój miał taką zupełną rację?

— Mój ojciec pozostawał może pod wpływem bardzo wówczas jeszcze świeżych wspomnień, niezatartych własnych przeżyć. Podróżowałem wiele po Niemczech, mieszkałem tam nawet przez pewien czas i zdaje mi się, że stan duszy germańskiej nie jest już ten sam, co za życia mojego ojca. Przyznaję więc, że niekiedy trudno mi jest zrozumieć jego słowa... A jednak... przecież... niepokoją mnie one bardzo często. Przytem, to co się potem stało, takie jest dziwne!

Powóz posuwał się nieco wolniej. Droga wznosiła się łagodnie ku pagórkom, rozpostartym nad doliną Liseron. Słońce chyliło się ku zachodowi od strony Corvigny. Minął ich w drodze dyliżans, zapełniony kuframi, następnie dwa automobile, zapchane podróżnymi i pakunkami. Mały oddziałek kawalerji galopował poprzez pola.

— Chodźmy kawałek piechotą — rzekł Paweł Dalroze.

I szli obok powozu. Paweł podjął na nowo swą opowieść:

— To, co mam ci powiedzieć, Elżbieto, jawi się w mej pamięci w szczegółach bardzo niewyraźnych, wyłaniających się jakby z gęstej mgły, w której niczego nie rozróżniam. Zaledwie mogę stwierdzić, że po ukończeniu tej części podróży, mieliśmy udać się ze Strasburga do Forêt-Noire. Dlaczego plan nasz został zmieniony? Nie wiem. Pewnego ranka, na dworcu w Strassburgu wsiedliśmy do pociągu, zdążającego ku Wogezom... Tak, ku Wogezom. Ojciec mój odczytywał po kilka razy list, otrzymany przed chwilą, który zdawał się sprawiać mu przyjemność. Czy właśnie list ten wpłynął na zmianę jego projektów? Nie wiem. W czasie drogi zjedliśmy śniadanie. Upał szalony zapowiadał burzę; usnąłem w drodze, tak, że nic nie pamiętam, oprócz rynku w małej niemieckiej mieścinie, gdzie wynajęliśmy dwa rowery, pozostawiając nasze walizki u portjera na dworcu... A potem... jakież to wszystko pomieszane!... Jechaliśmy na rowerach poprzez kraj, który nie pozostawił w mej pamięci żadnego wrażenia. W pewnej chwili ojciec mój rzekł do mnie:

„— Pawle, oto przekraczamy granicę... jesteśmy w Francji...

„A później... zatrzymał się, aby spytać o drogę przechodzącego wieśniaka, który wskazał mu jakąś krótszą ścieżkę poprzez lasy. Ale jaką ścieżkę, jaki kierunek? Nie wiem. Nad mózgiem moim roztacza się jakiś cień nieprzenikniony".

„Aż, nagle, cień ów rozdziera się i widzę, z zadziwiającą dokładnością, polanę, wielkie drzewa, mech, taki miękki i aksamitny i starą kaplicę. Deszcz padał wielkiemi kroplami, coraz gwałtowniej. ojciec więc zawołał:

„— Skryjmy się, Pawle.

„Jakżesz dźwięczy mi dotąd w uszach głos jego! i jakże wyraźnie widzę jeszcze małą kapliczkę o murze, spleśniałym od wilgoci! Ukryliśmy nasze rowery, w tyle, pod wyrastającym z ponad chóru daszkiem. Wtedy to doleciał nas z wnętrza kaplicy szmer jakiejś rozmowy i usłyszeliśmy skrzypienie otwierających się drzwi w bocznej ścianie.

„Ktoś wyszedł i powiedział po niemiecku:

„— Niema nikogo. Spieszmy się.

d. c. n.

tek w sprawie p. Kerna o wykluczeniu go z Partji zapadł zaocznie, bez wysłuchania oskarżonego, łże się w dalszym ciągu o „skandalu“ w NPR-e i wielkim „huczku“, który prawdopodobnie powstał w skołatanych głowach współpracowników „Głosu“ po bezsennie przepędzonej nocy.

Zwykłe zjawisko usunięcia członka Partji za nielojalność względem tejże jest dowodem zdrowia tej Partji, panie Sachsl

Złudne są pańskie marzenia o rozłamie w NPR-e, próżne łgarstwa na temat huczku i skandalu!

Możemy pana zapewnić, że NPR jest zwarty i jednolity wogóle a w poglądach na pana i pańskich mocodawców w szczególności. Bo wszakże działalność pańska dzięki wyjaśnieniom polskiej prasy jest dla ogółu polskiego więcej zrozumiałą, coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę społeczeństwo polskie, że bezwzględne demaskowanie działalności „Polskich“ Głosów jest warunkiem wyplenienia u nas szerzącego się bandytyzmu prasowego. Zdrowa opinja publiczna nie zapomni panu, panie Sachs, osławionej pańskiej działalności w tak zwanej też „Polskiej“ Godzinie pod możną opieką okupantów. I dlatego społeczeństwo Polskie zupełnie słusznie z niedowierzaniem czyta pańskie bombatyczne pseudo-patrjotyczne artykuły, widząc w nich chęć usypiania opinji publicznej, a piętnuje pańskie wystąpienia, w których pan ukazuje nieopatrznie swoje właściwe oblicze.

Polska opinja publiczna nie zapomni panu tryumfalnej fanfary z powodu chwilowej ponownej zniżki marki polskiej i snucia otwarcie z tego powodu radosnych horoskopów dla pańskich współwyznawców z czarnej giełdy, a żałobnego requiem dla odradzającej się Polski. Opinja polska wyczuła, jaką truciznę sączy pan po kropelce w swem „polskiem“ piśmie i odpowiednio pana traktuje. I nie uratują pana w opinji publicznej pańscy nowi sojusznicy z Magistratu i ci starzy z kahału i czarnej giełdy, znajdzie pan zawsze za swe kuglarskie niecne wystąpienia należną nagrodę: wstręt i pogardę zdrowej nieprzekupnej opinji polskiej.

Z życia pracującej Inteligencji.

Żądania urzędników telegrafu.

Ogólne zebranie Koła pracowników telegrafu w Warszawie postanowiło wszcząć akcję u odnośnych władz o przywrócenie skasowanego zastępstwa dyżurów, ponieważ zakaz ten krzywdzi cały ogół pracowników, pozbawiając możności urzędniczki-matki opiekowania się dziećmi w razie ich choroby, a dokształcającej się młodzieży telegraficznej uniemożliwia uczęszczanie na wykłady. Również uchwalono domagać się reorganizacji pomocy lekarskiej, która jest tak wadliwa, że ogół pracowników nie może z niej korzystać.

Mały felieton.

Ton.

Z cnót, uczciwości, prawości, zacności, świat się dzisiaj śmieje. Ton życiu nadają inne zalety, inne zwyczaje. Zwyczajne łajdactwo nazywa się obecnie wyrachowaniem, bandytyzm—odwagą, złodziejstwo — sprytem, kradzież — rzeczą powszednią, którą się o tyle tylko ściga, o ile jest zbyt głośną, nikczemność — nietaktem, grubjaństwo—formą stałą w stosunkach między ludźmi, zohydzanie bliźniego — plotkarstwem, rozpusta i wyuzdanie — postępem, wyzysk i lichwa — systemem handlowym.

Czasami mróz przebiegnie po żyłach, gdy się spotyka ludzi, typy, wypadki... Martwieją z przerażenia oczy, bić serce przestaje, gdy się patrzy na coś, dla czego nazwa „bezczelność“ byłaby idealnie subtelną, na coś, dla czego nazwa „nikczemność“ byłaby pięknem określeniem poety;

gdy się patrzy na paskarzy i paskarskich synków, idących w nieuświadomione masy z nowiną reform nauk na modłę, jaka w danej chwili odpowiada interesom wszechświatowej mafji kapitalistycznej,

gdy się patrzy na niedawnych sprzedawczyków Polski i przyjaciół okupanckich, żerujących spokojnie dalej i zohydzających dobre imię Rzeczypospolitej,

gdy się patrzy na wyszukiwaczy i spekulantów, przywdziewających togę obrony uciśnionych ludzi pracy,

gdy się obserwuje klikę geszeftsmanów różnego rodzaju, usiłujących nadawać ton opinji,

gdy się patrzy na zaśmiecanie prasy polskiej szeregiem brukowych, ordynarnych, bezczelnych i sprzedajnych, jak dusza żydowska świstków,

gdy się patrzy na to, „nadawanie tonu“ przez łotrów i kupców własnego sumienia, gdy się to widzi wszystko —

krew zastyga w żyłach...

Jakawo.

Uwadze p. sędziego Kitzmana, prowadzącego śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. Kazimierza Kamińskiego, polecamy gorąco artykuł wczorajszego „Kur. Wiecz.“, zawierający niezmiernie dokładny, szczegółowy i plastyczny obraz dokonanej zbrodni:

Nasuwają się dwa przypuszczenia:

1) albo ktoś z współpracowników tego brukowego świstka, wolny od „fałszywego wstydu i nadmiernego purytanizmu“ był naocznym świadkiem morderstwa;
2) albo też domniemane morderczynie ś. p. Kamińskiego, pozostające najwidoczniej w zażyłych stosunkach z redakcją kryminalnego i kryminalistycznego pisemka, udzieliły mu tak wyczerpujących informacyj o sposobie i przebiegu zabójstwa.

W każdymbądź razie zwrócenie uwagi ze strony władz prokuratorskich na zespół redakcyjny „Kur. Wiecz.“ i na posiadane przezeń informacje przyczyniłoby się—naszem zdaniem—niewątpliwie do szybszego ujawnienia sprawców tajemniczej zbrodni.

Kącikiem.

Troski węglowe.

Największą troską dla ludności jest obecnie sprawa zaopatrzenia się w opał na zimę. Składy miejskie w ostatnich dniach wydawały jeszcze węgiel dla tych którzy go nie pobrali za czas ubiegły. Jest to jednak kropla w morzu w stosunku do ogólnego zapotrzebowania.

W handlu prywatnym „otwartym“, znajdują się pewne, niewielkie, ilości węgla, za który jednak detaliści pobierają ceny wyśrubowane, bo sięgające aż 4 tys. mk. za korzec.

Pozatem są niezawodnie w mieście zapasy węgla schowane u paskarzy, które stanowczo należałoby wydobyć na światło dzienne. Władze odnośne winny w tym kierunku poczynić niezwłocznie energiczne kroki. Co to jest „wolny handel“, widać teraz aż nadto jaskrawo. Węgiel za grube pieniądze, dla bogatych, jest, — natomiast niema go po przystępnej cenie dla ludzi pracy. Niema go i zapewne nie będzie, jeżeli powołane czynniki nie wpłyną na sprawę tę w sposób taki, aby węgiel, sprzedawany w kopalniach kupcom prywatnym, nie ginął w składach i piwnicach paskarskich, lecz sprzedawany był otwarcie po cenach dostępnych dla każdego. X.

Wśród kamieniczników łódzkich.

Wczoraj odbyło się w lokalu T-wa Kredytowego zebranie ogólne właścicieli nieruchomości w Łodzi, na którem składano sprawozdanie ze zjazdu kamieniczników w Warszawie. Pan Suligowski zdał sprawę z delegacji, jaka złożyła wizyty Marszałkowi Sejmu i Ministrowi Skarbu, skarżąc się na ciężką sytuację właścicieli domów. Minister Skarbu upewnił delegację, że dekret o ochronie lokatorów ulegnie zmianie i że już nawet w Sejmie znajduje się projekt tej zmiany według życzeń kamieniczników (?!).

Wiadomość o tem zebrani kamienicznicy łódzcy przyjęli z entuzjazmem, który ich pobudził natychmiast do wysłania depesz hołdowniczych do premjera Ponikowskiego i Ministra Skarbu. Naturalnie intencja tych depesz jest aż nazbyt przejrzysta: zjednanie sobie całkowite sympatyj p. Michalskiego a potem ostateczny va banque atak na wszelkie przepisy, ograniczające swobodną pohulankę nienasyconych nigdy apetytów kamieniczników. (jw)

Krwawy napad bandycki.

(k) Policja miejscowa została zawiadomiona telefonem, iż wczoraj pod Głownem dokonano napadu bandyckiego, połączonego z zamordowaniem 3 osób.

Szczegóły zbrodniczego czynu przedstawiają się, jak następuje: We wsi Lipsko, gminy Bratoszewice, pod Głownem, na dom Szcześniaków napadło kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery, którzy zamordowali wystrzałami Marjannę Szcześniak, Jana Lacha i Szczepana Kopalskiego. Po dokonaniu morderstwa bandyci zrabowali pieniądze i garderobę, kożuchy, ciepłą bieliznę, poczem zbiegli.

W okresie skandali.

(Oficerowie i urzędnicy Deogenu nie otrzymują mięsa!—Żyd dostawcą!! — Czy tak ma wyglądać poprawa bytu urzędników państwowych?)

Już w numerze wczorajszym podnieśliśmy jako anarchję fakt, że oficerowie i urzędnicy pracujący w instytucjach wojskowych w Łodzi nie otrzymują jeszcze dotychczas mięsa deputatowego za miesiąc październik. W sprawie tej otrzymaliśmy cały szereg skarg z kół zainteresowanych.

Dotychczas mięso wydawane było za biletami deputatowemi w Rzeźni Miejskiej, w miesiącu bieżącym wszakże rozdział mięsa oddano dostawcy żydowi Zarzewskiemu przy ul. Lutomierskiej 28. Zarzewski w początkach miesiąca mięso jakby z łaski kilku petentom wydał, ale potem wstrzymał wydawanie.

Wobec tego też kilkaset rodzin oficerskich i urzędniczych, otrzymujących deputat, pozostaje do dnia dzisiejszego bez mięsa i niema widoków na wydostanie go od żyda—rzeźnika, który jako dostawca mięsa dla armji w ten sposób traktując rzecz, przynosi nieobliczalne szkody.

Ciekawe bardzo, jakiemi to motywami kierowały się władze intendentury wojskowej, oddając tak odpowiedzialny rozdział mięsa żydowi. Zainteresowani oficerowie i urzędnicy kołatają już do intendentury w tej sprawie, ale napróżno. Czy tak ma wyglądać poprawa bytu funkcjonarjuszów państwowych?

Mamy nadzieję, że władze tutejszego Deogenu wglądną w tę sprawę i uregulują ją jak należy. (j.w)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

29 Sobota	Dziś	Narcyza
	Jutro	Germana
	Wschód słońca,	6 m. 50
	Zachód „	4 m. 37
	Wschód księżyca	11 m. 36
	Zachód „	7 m. 30

— **Pożyczka Odrodzenia.** Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości, że wymiana świadectw tymczasowych pożyczek Odrodzenia na obligacje w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej została wznowiona i będzie odbywać się do dnia 31 grudnia r. b. włącznie.

— **Emerytury kolejarzy.** Ministerstwo Kolei Żelaznych wydało rozporządzenie dyrekcjom kolejowym, aby do czasu przeliczenia emerytur według nowej ustawy, wypłacano zaliczkowo począwszy od 1 października dotychczasowe emerytury w podwójnej wysokości.

— **Nowy pobór.** PKU. otrzymały okólnik, wzywający do rozpoczęcia przygotowań, aby zaraz po Nowym Roku mógł się odbyć pobór rocznika 1901. Jednocześnie z tym poborem nastąpi demobilizacja rocznika 1893. Powołani zaś zostaną ci z roczników 1899 i 1900, którzy nie przesłużyli w szeregach lat 2 całkowicie. Będą oni musieli dosłużyć do czasu uzupełniającego dwa lata.

— **Skasowanie referatów aprowizacyjnych przy Starostwach** (k) Z dniem 15 b. m. skasowane zostały ostatecznie referaty aprowizacyjne przy Starostwach w Łodzi, Brzezinach i okolicy. Nareszcie!

— **Zastój w handlu i przemyśle.** (k) Od pewnego czasu w Łodzi daje się odczuwać wielki zastój zarówno w przemyśle, jak i w handlu. Cały szereg zakładów przemysłowych zredukował liczbę dni pracy, co wpływa na zmniejszenie zarobków robotniczych. Oczekiwanie dalszej zniżki walut zagranicznych i przewidywanie spadku cen wszelkich towarów zatamowało zupełnie wszelki handel.

— **Ustawa dziennikarska.** Sejmowa podkomisja prawnicza zakończyła prace przygotowawcze nad projektem ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Podkomisja uwzględniła szereg postulatów, zawartych w uchwałach ostatniego zjazdu zrzeszeń dziennikarskich, który odbył się we Lwowie. Przyjęto zasadę obowiązkowego ubezpieczenia dziennikarzy na wypadek niezdolności do pracy, na starość, oraz zapewnienie odpowiedniego zabezpieczenia pozostałym wdowom i sierotom. Prawo do pełnej emerytury przysługiwać ma po 35 latach pracy zawodowej lub ukończeniu 60 roku życia.

— **Kontrola nad odbudową kraju.** (k) Województwo rozesłało organom I instancji okólniki, na mocy których polecono przesłać wykazy imienne tych osób, które otrzymały po zniżonej cenie drzewo budulcowe dla odbudowy zniszczonych przez wojnę budowli.

— **Odłożenie Zjazdu III-go górników i hutników polskich.** Ze względu na to, że w dniach najbliższych ma nastąpić objęcie Górnego Śląska przez władze polskie, co uniemożliwiłoby udział w Zjeździe szeregu kolegów z Górnego Śląska, Zarząd Związku górników i hutników polskich postanowił odroczyć termin Zjazdu III z tem jednakże, aby Zjazd ten odbył się w roku bieżącym. Nowy termin będzie ogłoszony w odpowiednim czasie. Biuro Zjazdu (Dąbrowa Górnicza 3 maja 1) działa bez przerwy i do niego należy kierować zgłoszenia i korespondencję.

— **Z Gazowni miejskiej.** W ciągu dnia wczorajszego Gazownia otrzymała pewien zapas węgla, dzięki czemu na dzień dzisiejszy spodziewane jest wzmocnienie ciśnienia gazu.

— **„Orlę“.** W dniu 30. X. 21 roku tj. w niedzielę Zw. Mł. Polsk. „Orlę“ Koło II-gie zwołuje Ogólne Zebranie o godz. 9.30 rano w Klubie NPR Piotrkowska 91.

— **Do piwnicy.** (k) Przy ul. Pańskiej pod nr. 40 wpadł do piwnicy 40-letni szklarz Andrzej Zieliński, który odniósł rany na ciele, na centymetr głębokie, wobec czego pierwszej pomocy udzielił ofierze wypadku lekarz Pogotowia.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski.

Najbliższa premjera T. Rittnera „Wilki w nocy“ poprzedzona prelekcją Adama Grzymały, Siedleckiego, otrzyma zupełnie nową wystawę. Dekoracje pędzla A. Pronaszki i świetna obsada znakomitej sztuki dadzą pełnię artystycznych wrażeń. Reżyseruje Edward Zytecki.

Straszna zbrodnia.

(k) Onegdaj wieczorem, około godziny 7 w domu pod nr. 103 przy ulicy Długiej rozegrał się krwawy dramat, którego motywy otoczone są narazie mgłą tajemniczości.

W skromnem mieszkaniu na pierwszem piętrze zamieszkała tam 27 letnia Melanja Kowalska, pozostająca od dłuższego czasu bez środków do utrzymania, ponieważ mąż ją porzucił. Kowalska chodziła do pracy, sprzątania i tp. czem zarabiała na skąpy kawałek chleba.

Onegdaj dom zaalarmowany został słabym krzykiem o pomoc; zaalarmowani sąsiedzi wyjrzawszy do sieni, spostrzegli zwłoki K. na schodach, pławiące się w kałuży krwi. Kowalska, ugodzona była przez nieznanego sprawcę nożem w samo serce. Cios był wymierzony ze straszną siłą, śmierć nastąpiła na miejscu. Złoczyńca widocznie zaczaił się na schodach i rzucił się na ś. p. Kowalską w chwili, gdy ta wychodziła z mieszkania.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych i zawiadomiono policję, która jest na tropie mordercy.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna!

Dnia 30 b. m. o godz. 10 rano w klubie NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się konferencja. Członkowie winni przynieść z sobą kwity z prenumeraty za ostatni m. w celu ich rejestracji.

Z fabryki Benicha.

Dziś, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie robotników fabryki Benicha, w klubie NPR. (Piotrkowska nr. 91) Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Zebranie Komisji Zjazdowej.

W poniedziałek dn. 31 b.m. o godz. 7 wiecz., w klubie NPR., Piotrkowska 91, odbędzie się zebranie Komisji Zjazdowej. Obecność wszystkich członków konieczna.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Drukowano w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK